

## PQ-17. Jak zatapiać nie będąc zatapianym

Wpisany przez Ouragan

środa, 12 stycznia 2011 12:08 - Poprawiony piątek, 29 kwietnia 2011 08:34

---

### Scenariusz Losowy. Wrzesień 1942 r.

Nazwa operacji: „Leierkasten” (Katarynka)

Cel operacji: Zniszczenie konwoju

### Siły niemieckie przeznaczone do operacji

I. 11 Unterseebootsflotille w Bergen (Dowódca: Fregattenkapitän Hans Cohausz) w składzie:

- 1) U-88 (Typ: VIIc Dowódca: Kapitänleutnant Heino Bohmann),
- 2) U-209 (Typ: VIIc Dowódca: Kapitänleutnant Heinrich Brodda),
- 3) U-334 (Typ: VIIc Dowódca: Kapitänleutnant Hilmar Siemon),
- 4) U-354 (Typ: VIIc Dowódca: Kapitänleutnant Karl-Heinz Herbschleb),
- 5) U-355 (Typ: VIIc Dowódca: Kapitänleutnant Günther La Baume) (w remoncie),
- 6) U-376 (Typ: VIIc Dowódca: Kapitänleutnant Friedrich-Karl Marks),
- 7) U-377 (Typ: VIIc Dowódca: Kapitänleutnant Otto Köhler),
- 8) U-378 (Typ: VIIc Dowódca: Kapitänleutnant Alfred Hoschatt) (w remoncie),
- 9) U-403 (Typ: VIIc Dowódca: Kapitänleutnant Heinz-Ehlert Clausen),
- 10) U-405 (Typ: VIIc Dowódca: Korvettenkapitän Rolf-Heinrich Hopmann),
- 11) U-408 (Typ: VIIc Dowódca: Kapitänleutnant Reinhard von Hymmen),
- 12) U-435 (Typ: VIIc Dowódca: Korvettenkapitän Siegfried Strelow),
- 13) U-436 (Typ: VIIc Dowódca: Kapitänleutnant Günther Seibicke) (w remoncie),
- 14) U-456 (Typ: VIIc Dowódca: Kapitänleutnant Max-Martin Teichert),
- 15) U-457 (Typ: VIIc Dowódca: Korvettenkapitän Karl Brandenburg),

II. 6 Zerstörer-Flotille w Kirkenes (Dowódca: Kapitän zur See Schulze-Hinrichs):

- 1) Z-4 Richard Beitzen (Typ: 1934 Dowódca: Korvettenkapitän Heinz von Davidson),
- 2) Z-16 Friedrich Eckoldt (Typ: 1934 Dowódca: Korvettenkapitän Lutz Gerstung),
- 3) Z-20 Karl Galster (Typ: 1936 Dowódca: Korvettenkapitän Freiherr von Mauchenheim)

III. 8 Zerstörer-Flotille Narvik w Kirkenes 8 Zerstörer-Flotille (Dowódca: Kapitän zur See Gottfried Pönitz):

- 1) Z-23 (Typ: 1936A Dowódca: Korvettenkapitän Heinrich Wittig),
- 2) Z-27 (Typ: 1936A Dowódca: Korvettenkapitän Nicolai Schulz),
- 3) Z-29 (Typ: 1936A Dowódca: Korvettenkapitän Curt Rechel),
- 4) Z-30 (Typ: 1936A Dowódca: Fregattenkapitän Mario Kaiser).

IV. Siły ciężkie:

- 1) Panzerschiffe Admiral Scheer (Dowódca: Kapitän zur See Wilhelm Meendsen-Bohlken),

2) Schlachtschiffe Tirpitz (Dowódca: Kapitän zur See Karl Topp).

V. Luftflotte 5 (Dowódca: GenOb Hans-Jürgen Stumpff):

Fliegerführer Nord (Ost) Dowódca: Oberst Hermann Busch Sztab w Kirkenes

Fliegerführer Nord (West) Dowódca: Oberst Alexander Holle Sztab w Trondheim

Fliegerführer Lofoten Dowódca: GenLt Ernst-August Roth Sztab w Bardufoss

### **Prolog operacji „Leierkasten”**

Grę rozpoczęliśmy jako scenariusz losowy we wrześniu 1942 r. Szczupłość moich sił nie pozwala na zbudowanie potężnych grup uderzeniowych. Najważniejsze było wczesne wykrycie, co pozwala na szybkie zaplanowanie uderzenia. Tym samym nikłe siły podwodne podzieliłem na 3 grupy:

- 1) Gruppe „Wolf” (U-209, U-376, U-377, U-456). Grupa dozoru mająca na celu wczesne wykrycie konwoju z Wysp Brytyjskich. Okręty dość luźno rozstawione we własnych sektorach bojowych w prostopadłej linii wedle południka 7°.
- 2) Gruppe „Nord” (U-88, U-354, U-403, U-408). Grupa Uderzeniowa. Okręty w bliskiej odległości od siebie na północ od Bergen. Jej okręty po wykryciu konwoju z Wysp Brytyjskich miały wykonać połączony atak.
- 3) Gruppe „Sud” (U-334, U-405, U-434, U-435). Grupa patrolowo-uderzeniowa. Jej okręty miały wykryć i zaatakować konwój płynący z Rosji. Okręty położone w małych sektorach przy wyjściu z Murmańska.

Pięć dni po opuszczeniu przez konwój nieprzyjacielski portów szkockich, Kapitänleutnant Friedrich-Karl Marks z U-376 z Gruppe „Wolf” nadał wiadomość o wykryciu konwoju w sektorze 5° 14' i rozpoczęciu jego śledzenia. Meldunek wskazywał na olbrzymi konwój złożony z przeszło 30 statków, w tym co najmniej dwóch tankowców. Natychmiast udałem się do kwatery głównej Hitlera by w cztery oczy przedyskutować kwestię użycia Tirpitz w nadarzącej się sytuacji. Hitler jak zwykle przyjął mnie z uprzejmością. Jednak po usłyszeniu o moim planie użycia „Ostatniej dumy Niemiec” wysłuchałem dwugodzinnego monologu o brakach surowcowych Niemiec, o niezdobytach polach kaukaskiej ropy. Hitler zadawał mi pytania, po czym sam na nie odpowiadał. Do pytań-stwierdzeń o pochłanianie przez bezużyteczne pancerniki ropy, gdy jego dzielne wojska na oparach ropy powstrzymują hordy Rosjan pod Stalingradem już się przyzwyczałem. Hitler nigdy nie był marynistą. Przemawiały do niego jedynie liczby, które mógł odnieść do operacji lądowych. Ostatecznie Hitlera nie przekonałem nawet stwierdzeniem, iż w konwoju płynie wyposażenie prawdopodobnie do co najmniej jednego sowieckiego korpusu pancernego. Czyżbym przeciwko statkom znowu nie mógł użyć sił ciężkich? Jednak na szczęście gdy wróciłem przegnębiony do swojego sztabu dowodzenia, otrzymałem pilne połączenie telefoniczne z kwaterą główną Hitlera. Hitler poinformował mnie, że uzyskał właśnie informacje z frontu wschodniego, iż Rosjanie rozpoczęli potężną operację na Kaukazie. Dodatkowy korpus pancerny w tych okolicznościach może doprowadzić do całkowitej klęski południowej grupy armii. Miałem zielone światło z Berlina na użycie wszelkich możliwych sił do powstrzymania nadciągających uzupełnień. To oznaczało zgodę na użycie Tirpitz i innych sił ciężkich. Niestety raporty, które przygotował niezwłocznie mój szef sztabu wskazywały, iż ropy w Trondheim starczy jedynie na Tirpitz lub Admirała Scheera.

## **PQ-17. Jak zatapiać nie będąc zatapianym**

Wpisany przez Ouragan

środa, 12 stycznia 2011 12:08 - Poprawiony piątek, 29 kwietnia 2011 08:34

---

Opracowałem szybko plan operacji. W przypadku wykrycia ciężkich sił osłonowych konwoju, na jej spotkanie powinna wylecieć Luftflotte 5, co zresztą potwierdził w osobistej rozmowie telefonicznej jej dowódca GenOb Hans-Jürgen Stumpff. Gdyby jednak sił takich nie udało się wykryć, lotnictwo miało skupić się na topieniu wraz z okrętami podwodnymi transportowców. Flota nawodna miała podzielić się na dwa zespoły. Pierwszy to 6 i 8 Zerstörer-Flotille (Kampfgruppe „Schwamm”), których niszczyciele miały pozorować grupę uderzeniową, odciągając uwagę od Tirpitz, chociaż w sprzyjających okolicznościach nie wykluczałem także ataku niszczycieli na transportowce. Ostatnim obrotem maszynki do mielenia konwoju miało być użycie Tirpitz, który niepostrzeżenie miał zadać uderzenie osłabionemu przeciwnikowi, by potem błyskawicznie wycofać się do bezpiecznych fiordów.

### **Przebieg operacji**

#### **Dzień drugi od wykrycia konwoju**

W drugim dniu po wykryciu konwoju nie udało się wykryć sił ciężkich. Luftwaffe wystartowała więc do konwoju. Do celu dotarły obie grupy z baz w centralnej Norwegii. Dzięki dość dobrej pogodzie cel osiągnęły wszystkie grupy uderzeniowe. Falowe ataki samolotów torpedowych doprowadziły do zatopienia czterech transportowców praktycznie bez strat własnych. Niestety w nocy po ataku lotniczym pogoda znacznie się pogorszyła.

#### **Noc druga od wykrycia konwoju**

Postawione jeszcze w dzień w stan gotowości niszczyciele z Kampfgruppe „Schwamm”, nie wypłynęły z portów. Uniemożliwiła to sztormowa wrześniowa noc. Dzięki fatalnej pogodzie Anglicy uniknęli kontaktu bojowego z grupą bojową czterech U-bootów. Co najgroźniejsze U-376 stracił kontakt... Istniało wielkie ryzyko, że całkowicie utracimy możliwość uderzenia.

#### **Dzień trzeci od wykrycia konwoju**

Kolejnego dnia, mimo lekkiego polepszenia pogody grupy rozpoznawcze lotnictwa nie potwierdziły prawdopodobnego położenia uciekinierów. Nie było innego wyjścia jak posłać kolejną falę na nie do końca ustalone położenie alianckich statków. Obawy były zasadne. Oczy lotników tego dnia ujrzały jedynie niezmierzone pustki morskiej przestrzeni. Mimo starań nie uzyskano także sukcesów przy Murmańsku. Gruppe „Ost” nie donosiła o jakimkolwiek ruchu w tym obszarze. Jednak obserwując poprzednie działania, można było dojść niemalże do stuprocentowej pewności, że Anglicy puszczając konwój ze sprzętem do Rosji, jednocześnie wypuszczają puste statki, tak by rozproszyć i tak wątle siły Kriegsmarine w tym rejonie. Statki te gdzieś musiały być... Lekkie polepszenie pogody umożliwiło natomiast wypłynięcie niszczycieli. Jej dowódca Kapitän zur See Erich Bey otrzymał rozkaz jak najszybszego udania się w rejon koncentracji ataków na północ od Narwiku. Przy pełnej prędkości niszczyciele pochłaniały ogromne ilości ropy, co ograniczało długość ich przebywania na pełnym morzu... Obawiałem się też kolejnego sztormu, który mógł mocno zaszkodzić zwłaszcza posiadającym małą dzielność morską niszczycielom projektu 1934 i 1936. Były one przeznaczone do stosunkowo bezpiecznych wód Bałtyku, a nie arktycznych zmagają.

#### **Noc trzecia od wykrycia konwoju**

Noc nie doprowadziła do przełomu. Istniała ostatnia szansa na utrzymanie minimalnego prawdopodobieństwa co do ustalenia położenia wroga. Lotnictwo rozpoznawcze zawodzi...

## PQ-17. Jak zatapiać nie będąc zatapianym

Wpisany przez Ouragan

środa, 12 stycznia 2011 12:08 - Poprawiony piątek, 29 kwietnia 2011 08:34

---

Przesunięta linia dozoru zawodzi... Kontakt urwał się w sektorze 7° 15'. Zarządziłem szybkie przesunięcie się podwodnych zachodnich sił dozoru oraz grupy uderzeniowej „Wolf” na na wschód. Miałem jeszcze nadzieję na kolejne wykrycie, jednak ta topniała z każdą chwilą. Pomimo braku kontaktu z konwojem, nastąpiło wykrycie innych sił wroga. U-209 z przegrupowującej się na wschód Gruppe „Wolf” doniósł o wykryciu poważnych sił nawodnych wroga złożonych co najmniej z dwóch ciężkich okrętów i kilkunastu mniejszych w połowie długości między Murmańskiem a Reykiawikiem. Czyżby brytyjskie pancerniki? Dowódca U-boota – Kapitänleutnant Heinrich Brodda – meldował, że rozpoczyna śledzenie. Kontakt jednak urwał się tak szybko jak się pojawił. Okazja do uszkodzenia brytyjskiego pancernika nie nadarza się często. Tego dokonać mogli w zastanej sytuacji jedynie nocni lotnicy. Tych jednak Luftwaffe nie miała za wielu. Wystane w ten rejon 8 FW-200c pomimo braku dokładnych namiarów o dziwo odnalazły siły nawodne wroga... po czym ze stratą 3 maszyn zostały zupełnie odparte przez artylerię przeciwlotniczą krążownika lekkiego. Okazało się, iż wcześniejsze meldunki były błędne, nie były to ciężkie siły wroga, a zaledwie lekki krążownik z osłoną niszczycieli.

Zdecydowałem się na ryzykowne zagranie. Użycie niszczycieli Grupy Ericha Beya. Grupa miała przeszukać rejon potencjalnego położenia konwoju. Bezskutecznie... Nie ułatwiało tego zadania gęsta mgła... Jakby asekurowała bezbronne statki... Jedynie U-88 meldował o nawiązaniu nagłego kontaktu bojowego z wrogiem. Ściślejszych danych nie udało się ustalić. Położenie U-88 wskazywało jednak na wykrycie albo konwoju albo sił ubezpieczających. Musiały być to siły ubezpieczające, gdyż kilka godzin później, prawie o brzasku U-403 nawiązał kolejny kontakt bojowy, w odległości 130 mil morskich na wschód od położenia w którym znajdował się U-88 w chwili przekazania ostatniej wiadomości. Dwie godziny później Kapitänleutnant Heinz-Ehlert Clausen z U-403 nadał wiadomość - „Jeden transportowiec posłany na dno. Jeden uszkodzony. Uciekłem eskortie. Przygotowuję się do kolejnego ataku. Niech żyją Niemcy”.

### **Dzień czwarty od wykrycia konwoju**

Dzień zapowiadał się obiecująco. Ponowne wykrycie położenia wrogiego konwoju dawało nadzieję na posłanie kolejny ton cennego ładunku na dno. Jednak raz po raz meldowano o obecności samolotów wroga, a to mogło oznaczać tylko jedno – posiadaniem przez wroga w tym rejonie lotniskowca. Wciąż nie otrzymywano meldunków od U-88. Należało uznać go za straconego. Dodatkowo osłona konwoju wraz z lotnictwem przy kolejnej próbie ataku wykryła i poważnie uszkodziła U-403, rozbijając akumulatory, uszkadzając także lewą śrubę wału napędowego. Okręt zostawiał plamy ropy, niewątpliwie musiał natychmiast opuścić rejon operacji. Także odpalenie torped przez kolejny U-boot znajdujący się w rejonie operacji okazało się zupełną klapą. U-435 mimo wystrzelenia wszystkich torped nie osiągnął ani jednego trafienia!!!! To oznaczało utratę już 3 U-bootów (1 zaginiony, 1 uszkodzony, 1 bez torped). Grupa „Nord” faktycznie przestała istnieć. Zawiodło także lotnictwo. Błędnie przekazane namiary na konwój spowodowały, że lotnicy polecili znowu oglądać puste morze. Niech ja dorwę tego szyfranta!!!! Zatem trzeba było mieć nadzieję, że do ataku zdążą zbliżający się do celu podwodniacy z grupy „Wolf”. Ujawnienie położenia niszczycieli w dzień było zbyt ryzykowne, zatem trzymałem je w odwodzie do nocnej zasadzki.

### **Noc czwarta od wykrycia konwoju**

## PQ-17. Jak zatapiać nie będąc zatapianym

Wpisany przez Ouragan

środa, 12 stycznia 2011 12:08 - Poprawiony piątek, 29 kwietnia 2011 08:34

---

Grupa „Ost” nie wykryła konwoju płynącego z Murmańska. Zatem zmieniłem jej rozkazy i zarządziłem jej przemarsz w rejon wykrytego konwoju z Anglii. Trzymane w odwodzie, na oparach paliwa niszczyciele ruszyły do ataku... Ruszyłyby... Gdyby znalazły cel!!! Bezskutecznie. Było to zresztą stapanie po cienkiej linie. Obok ryzyka uderzenia alianckiego lotnictwa, sił nawodnych, podwodnych dochodziło w przypadku nawiązania walki wzmożone zużycie ropy, na koniczne wówczas manewry. Prowadzenie niszczycieli na holu byłoby już samobójstwem. Z żalem odwołałem je do Narwiku. Zaczynał się czas Tirpitz. Postawiony już w dzień w stan pełnej gotowości bojowej, opuścił przyjazne fiordy Trondheim. Cel – konwój. Miałem świadomość, iż w przypadku gdy się nie sprawdzi, Hitler znów wróci do swoich niepohamowanych oskarżeń o zmarnowaniu ropy, bezproduktywności pancerników, jakich muszę wysłuchiwać od czasu pierwszej i ostatniej wyprawy Bismarka. Znowu będę musiał bronić Tirpitz przed rozbrojeniem... Czy po tak bezowocnej operacji zdołam tego dokonać? Kolejne dni decydowały o losie mojej najsilniejszej broni ofensywnej... Co tym czasem robiły U-booty? Jedyne śledzący konwój U-408 nie znalazł dogodnej pozycji do oddania torpedowej salwy. Pozostałe U-booty dopiero nadpływały...

### **Dzień piąty od wykrycia konwoju**

Z nastaniem dnia niszczyciele, o których los bardzo się denerwowałem, zostały wykryte przez wrogie lotnictwo. Jednak o dziwo Brytyjczycy nie podjęli w związku z tym jakichś poważniejszych ruchów ofensywnych. Wrogie lotnictwo, o czym uzyskiwałem szereg meldunków, skupiło się na wykrywaniu podwodnego zagrożenia. Niszczyciele ostatecznie dopłynęły do Narwiku niczym nie niepokojone. Rozpoczęło się ich tankowanie. Może jeszcze wypłyną w morze, zanim konwój dotrze do celu? Szanse były małe. Odnosiłem także wrażenie, że przeciwnik nie spodziewa się wizyty mojego samotnego korsarza. Oby chociaż ta niespodzianka była dla mnie udana, bo... zaatakowany i zmuszony do zażegnania U-408 stracił kontakt... Lotnictwo rozpoznawcze także nie znalazło celu. Czyżby znowu się zgubił? Co gorsza ciągle patrole samolotów znacznie opóźniały możliwości marszu pozostałych grup podwodnych... Już było pewne, że najbardziej wysunięta na zachód grupa U-bootów nie zdąży osiągnąć w nocy położenia wystarczającego do próby nawiązania walki w przypadku nowego wykrycia wroga. A gdzie siły ciężkie wroga? Gdzie jego lotniskowiec? Żadnych namiarów.... Ryzyko i presja utraty Tirpitz – ogromna.

### **Noc szósta od wykrycia konwoju**

Nie do końca było wiadomo gdzie znajduje się wróg, co skutkuje koniecznością rozwarstwienia poszukiwań. Jedno jest pewne. Jest blisko portu sowieckiego. Chociaż noc jest jasna, może to pomoże szczęściu? Nów księżyca. Prawdopodobnie ostatnia noc przed dojściem konwoju do celu. I nagle... Jak niespodziewany podarek... Sukces. U-434 z grupy „Sud” melduje bardzo wiarygodne położenie konwoju 600 mil morskich od Murmańska. Niebezpieczna już strefa sowiecka. Odpalone przy pięknej widoczności torpedy dosięgają dwa transportowce wroga. Nic tak nie może cieszyć samotnego korsarza, jak jasna noc i dodatkowo oświetlona łunami palących się statków wroga!!! Serce wilka bije coraz szybciej, coraz bardziej. Przed oczami mam twarze wszystkich marynarzy Tirpitz. Musiała na nich gościć nadzieja i wiara w zwycięstwo!!! Wyszakowanie bojowe i wyższość rasy nordyckiej bierze górę nad tchórzliwym wrogiem. Niczego niespodziewający się dowódca konwoju nie zauważył wyłaniającego się z mroku olbrzyma. Działa przemówiły... Jak do tarcz... jak na ćwiczeniach... Raz za razem wybuchały kolejne statki, niczym sztuczne ognie... Noc jest jeszcze bardziej jasna... A może to

## PQ-17. Jak zatapiać nie będąc zatapianym

Wpisany przez Ouragan

środa, 12 stycznia 2011 12:08 - Poprawiony piątek, 29 kwietnia 2011 08:34

---

już dzień? Jednak radośni, brudni od prochu, spoceni, ale dumni artylerzyści nad tym się nie zastanawiają. Ważne jest celowanie. Jeszcze jeden statek i jeszcze kolejny... Cztery transportowce spoczywają w odmętach Arktyki. Tchórzliwy przeciwnik ucieka. Rozprasza konwój, który i tak jest blisko sowieckiego portu. Czy przeciwnik ma w tym rejonie ciężkie okręty? Zarządzam wyjście niszczycieli z Narwiku, mimo uzupełnienia zapasów paliwa jedynie do połowy stanów. Mają osłaniać Tirpitz!!! Wykryty pirat to łatwy cel dla radzieckich torpedowców, podwodniaków, nie mówiąc o nawodnych siłach angielskich. Czasu na ewakuację z miejsca zbrodni....

### Ostatni dzień gry

Następnego dnia pogoda jak na zawołanie się pogorszyła. Tirpitz na pełnych obrotach z przeciążeniami siłowni w drodze do Narwiku. Dobrze zrobiłem wysyłając na jego spotkanie grupę niszczycieli. Spotkanie nastąpiło 90 mil morskich od Narwiku. Wydawało się, że już nic nie zakłóci triumfalnego powrotu do upragnionego portu asa korsarstwa niemieckiego. Niejeden z marynarzy widział już u siebie krzyże żelazne. W tej sielankowo-radosnej chwili nie zawiódł wachtowy na niszczycielu Friedrich Eckoldt Oberbootsmannmat Hans Schidt. Odzywa się dzwonek alarmu bojowego. Wszyscy biegną na stanowiska. Dostrzeżono ślady dwóch torped mknących ku Tirpitzowi. Alarm!!! Alarm!!! Zagrożenie torpedowe. Na mostku Tirpitz kapitan okrętu Kapitän zur See Karl Topp nakazuje ostry skręt 60 stopni lewa burta. Chyba każdy marynarz na pokładzie wpatrywał się w ślady mknących torped. Jakby je zaklinał. Blisko. Coraz bliżej. Jedna mija rufę. Drugiej ślad nagle się gubi. Czyżby wadliwy mechanizm? Wszyscy odetchnęli z ulgą. Czas na kontratak. Tego nie trzeba powtarzać chłopcom dwa razy. Niszczyciel Richard Beitzen już mknie ku kierunkowi, z którego dostrzeżono ślady torped. Seria bomb głębinowych z lewej burty. Friedrich Eckoldt poprawia z prawej strony. Potem nawrót. Żadnych rezultatów. Kolejny nawrót. Ponowna seria bomb głębinowych. Znowu żadnego efektu. Czas opuścić rejon polowania, zanim myśliwi zamienią się w ofiary. Niszczyciele wracają pod osłonę Tirpitz. Zarządzam stały alarm przeciwlotniczy. Artylerzyści stale oczekują przy działach przeciwlotniczych. Na niebie pojawiają się samoloty... Marynarze nerwowo trzymają spusty. Samoloty coraz bliżej. Już widać ich sylwetki. Na twarzach artylerzystów jednak nie widać już zdenerwowania i napięcia. Z okrętu odzywa się spontaniczne „Hurrraaa!!!” Część marynarzy macha rękami. Piloci Messerschmitów także się witają. Przelatując nad okrętami machają skrzydłami. Niech żyje Luftwaffe!!! Po powrocie na pewno przyjadę z osobistą wizytą do dowódcy Luftflotte 5 GenOb Hans-Jürgen'a Stumpff. Wezmę ze sobą butelkę koniaku. Pogadamy o dobrej współpracy floty z lotnictwem. Miło czuć się bezpiecznie w domu...

**Podsumowanie rozgrywki** Potyczkę minimalnie wygrałem, jednak dość dużo statków dopłynęło do portu przeznaczenia. O zwycięstwie zdecydowały salwy potężnych armat jedynego pancernika Trzeciej Rzeszy.

Autor: *Ouragan*

Opublikowano 12.01.2011 r.